Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 13. Nowe, niedziela 29 marca 1925 r. Rok II.

Nasze barwy narodowe.

Sporo się już o tę sprawę polało... atramentu (wody też niestety!), a jednak coraz to spotykamy się z twierdzeniem, że polskie barwy narodowe to czerwono-biała, albo amarantowo-biała, — a co gorsza, nawet w stolicy widujemy ex re uroczystości albo świąt narodowych flagi biało-różowe, amarantowo-białe i tym podobne liche przedrzeźniania naszego narodowego znaku, uwłaszczające powadze tego symbolu.

Flaga, pawilon, bandera — to tak samo jak herb państwa—symbol jego majestatu, jego suwerenności. Znaków tych w niewłaściwy sposób używać niewolno.

A jednak aż nadto często tak się dzieje. Trudno przypuszczać, aby to był objaw złej woli... Toć dopiero od tak niedawna szczycić się znów możemy otwartem, oficjalnem noszeniem i zatykaniem naszego narodowego znaku, tak długo, długo ze śmiertelną wyglądanego tęsknotą, że nikogo — chyba już ostatnie szumowiny społeczne — podejrzewaćby można o urąganie mu rozmyślne.

Dzieje się to jednak. — Ale tylko przez nieświadomość.

Należy więc sprawę tę jeszcze raz, dla uświadomienia grzeszących niewiedzią, poruszyć i wyjaśnić.

Barwy narodowe w znakach takich jak flagi, bandery, sztandary, opaski, kokardy, szarfy i t. p., zasadniczo odpowiadać muszą głównym barwom herbu danego narodu czy państwa. To jest reguła.

Więc barwy proporca, flagi czy bandery polskiej, odpowiadać muszą barwom herbu Polski. Herbem tym od wielu wieków był i teraz jest znów Biały Orzeł na czerwonem polu.

Tak: na czerwonem polu. Nie na amarantowem, wiśniowem, różowem czy buraczkowem! Heraldyka zachodnio-europejska, heraldyka wszystkich wogóle narodów cywilizowanych, nie zna dla pól i godeł herbowych eo ipso więc i dla sztandarów, bander, flag i t. p., żadnych kolorów pół czy ćwierćtonowych, żadnych kolorów mdłych, a więc ani różnego ze wszystkiemi jego odcieniami, ani cytrynowego, seledynowego, szarego lub t. p., a tylko barwy pełne, mocne, któremi posługuje się też zawsze w jednym jaskrawym, wyraźnym tonie. Jest ich sześć; heraldycznie nazywają się tynkturami a dzielą na dwie grupy, mianowicie na t. zw. metale t. j. złoto i srebro oraz na barwy t. j. czerwień, lazur, zieleń i czerń. Zamiast metali można jednak używać dwóch barw zastępowych, mianowicie barwy żółtej (krótko: żółci) zamiast złota i barwy białej (krótko: bieli) zamiast srebra. Kiedy się jednak blasonuje (t. zn. w mowie lub piśmie opisuje) herb, albo inny heraldyczny objekt, to nazywa się je złotem i srebrem.

Herb Polski powinno się więc — jeśli o heraldyczną ścisłość chodzi—opisywać: Srebrny Orzeł na czerwonem polu (lub krócej: na czerwieni) a nie Biały Orzeł na czerwieni, — lecz to drugie określenie tak się już utarło i ogólnie przyjęło, że owo małe od heraldycznej precyzji zboczenie, możemy sobie ze spokojem sumienia darować. To samo dotyczy oczywiście i narodowej flagi.

Że Orzeł Biały od wieków na czerwonem srebrzył się polu, to już rzecz dowiedziona i dyskusji (nareszcie!) niepodlegająca, więc też i sejm Polski zjednoczonej, wzorem poprzednika swego z 1831 r. to uznał. Jest to i historycznie całkowicie uzasadnione i jest tenże — ze stanowiska heraldyki — zupełnie i jedynie prawidłowe.

Czerwień heraldyczna (francuskie gueules, angielskie gules) to minja lub jaskrawy cynober; jej odpowiednik w naturze znajdujemy w barwie kwiatu pelargonji lub maku polnego.

Jak to już zaznaczyłem, tynktury bander, sztandarów, flag i t. p. znaków, odpowiadać muszą tynkturom herbu, na motywach (tematach) którego znaki te osnuto. Samemi barwami wyobrażony znak Polski, musi zatem zawierać barwę (metal) godła czyli Srebrnego (Białego) Orła i barwę pola czyli czerwień, w dwóch tej samej wielkości, poziomych (t. j. do drzewca prostopadłych) pasach czyli strefach.

Barwę (lub metal) godła w znakach dwubarwowych umieszcza się—podług innego znów heraldycznego prawidła—wyżej, to znaczy bliżej grotu, barwę zaś (lub metal) pola, pod tamtą, to znaczy niżej. Reguła do spamiętania łatwa: godło górą, (a więc) pole dołem i podług tej reguły flagę polską tworzą strefy biała i czerwona, co heraldycznie wygłasza się: bandera, flaga lub sztandar biało-czerwony, gdyż tynktury wymieniać należy w porządku takim, w jakim po sobie — od grotu licząc — następują.

Więc nasze barwy narodowe to: biało-czerwona, — a znak narodowy z barw tych utworzony, szacunkiem powszechnym, czcią i opieką zawsze otoczony być winien.

Zbliża się znów Święto Narodowe, rocznica wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja. Obywatele! Pomnijmy, że znak narodowy zszarzały, wyblakły na domach naszych zatknięty, że kokarda narodowa w klapie surduta, czy opaska na ramieniu przybrudzona, zmięta — nam samym największą przynosi ujmę. Barwy te, prawidłowo ułożone, bielą najczystszego śniegu i najświetniejszym szkarłatem skrzyć się zawsze powinny!

Fr. Kamocki
Heraldyk.

Najgroźniejsza choroba.

Wyrzekają ludzie nieraz, że dawne czasy nie znały wielu chorób, dzisiaj ludzkość trapiących. Nie śniło się Grekom ani Rzymianom o dżumie, a i o wiele późniejsze stulecia nie wiedziały co to śpiączka albo tężec karku. To prawda. Istnieje jednak choroba, wprawdzie stara jak świat, ale która może nigdy jeszcze nie rozszalała się tak, jak dzisiaj. Jest to nerwowość.

Spojrzmy na naszych znajomych. Czy to są ci sami ludzie, co przed wojną? Gdzież tam! Z osób naogół spokojnych, co najwyżej wrażliwych, zrobili się nerwowcy i histeryczki. O bądź co obrażają się i zatruwają sobie i innym życie. A cóż dopiero, gdy spotka ich jakieś cięższe niepowodzenie życiowe: następuje morderstwo lub samobójstwo. Inteligent, mordujący kobietę dlatego, że nie dzieliła jego uczuć, jak to się niedawno zdarzyło w Warszawie, fakt, który nie stanowi już nawet dla nas sensacji, jest, jako zjawisko społeczne, objawem głęboko zatrważającym.

Ale na tem nie koniec. Gdybyśmy mieli chociaż tę pociechę, że po rozstrojonem wskutek wojny pokoleniu dzisiejszych „dorosłych" przyjdzie generacja zdrowa, o silnych nerwach, życiowo odporna... Niestety—wystarczy spojrzeć na naszą młodzież, by przekonać się, że to złudzenie. Ta młodzież w czasie wojny była dziećmi; i podczas gdy ich ojcowie męczyli się w okopach, one cierpiały również: życie w trwodze, rozmaite ewakuacje, niedostatek i ciężkie warunki materjalne, które trwają do dzisiaj—wszystko to nie naprawia uczniów. A rezultaty? W okresie zakończenia roku szkolnego lub na półrocze, kiedy młodzież otrzymuje świadectwa, dzienniki roją się od wiadomości o samobójstwach uczniów lub uczennic, zrozpaczonych niesprawiedliwą, zdaniem ich, oceną ich pracy. Nerwy...

Na to patrzeć z założonemi rękoma nie wolno. Jeżeli odrodzoną Polskę mają zbudować pokolenia neurasteników, niezdolnych do walki z przeciwnościami, — jak ta Polska będzie wyglądała! Jeżeli już na siebie postanowiliśmy machnąć ręką, to nie wolno nam nieratować naszych dzieci. Popierajmy harcerstwo, hartujące ciało i duchą, wymyślajmy nowe środki, i ile dotychczasowe nie wystarczają, — ale działajmy. Naszym celem musi być wychowanie typu krzepkiego młodzieńca i dzielnej dziewczyny, twardych Polaków, którzy potrafią wziąć się za bary z życiem i dać sobie z nim rady.

Inaczej — zginiemy. Zgubią nas nasze nerwy. W.

Społeczeństwo a harcerstwo.

Kilka zaledwie lat upłynęło, od tej chwili, kiedy mieszkańcy naszych miast i wsi ujrzeli pierwszy raz oficjalnie znaczek i mundur harcerski. Patrzano z podziwem, ale zarazem z pytaniem na ustach: „Co to jest? Nowa organizacja wojskowa?!" Jedni się bawili w domysły, drudzy nawet domysłami nie zaprzątali sobie głowy.

Dziś, po kilku latach widzimy wielką różnicę. Na umundurowane zastępy naszych harcerzy społeczeństwo nie patrzy już, jak na coś nadzwyczajnego. Przeciwnie z widokiem harcerzy tak się oswoiliśmy, że raczej brak nam trochę ich widoku podczas zimy, kiedy równie pilnie odbywają się wycieczki i ćwiczenia w szczerem polu, ale jednak trudniej to zauważyć — boć mundury do letniego przeznaczone są użytku.

Lubimy naszych harcerzy, prawda? Ale czy ich znamy?! Czytelnik łaskawie niech się w piersi uderzy i przyzna ze skruchą, że aczkolwiek napewno ma albo syna, albo brata, albo kogokolwiek z rodziny bliższej i dalszej w szeregach harcerskiej młodzi, jednakże dotąd nie zainteresował się pracą naszych chłopców i gdyby go kto zapytał co to za organizacja Z. H. P. (Związek Harcerstwa Polskiego), odpowiedziałby zapewne:

„Harcerstwo, no to harcerstwo! Chodzą sobie na wycieczki, śpiewają, ćwiczą się, zajmują się sportem...

No dobrze, a co robią sokoli?

Sokoli, no... też ćwiczą się, śpiewają, maszerują. Pięknie! a wszelkie kółka sportowe?

Oto, panie, robią to samo, co sokoli i harcerze?

Więc jakaż jest między nimi różnica?

Pytanie to stawia nie jednego w kłopotliwem położeniu. Trudno coś odpowiedzieć, jak się nie zna samych organizacji.

Gdy na Zlocie Narodowym w Warszawie roku 1924 dla publiczności otworzono gościnne bramy kilkutysięcznego obozu, warszawiacy przybywali wprawdzie na zwiedzanie, ale nie było to gromadne odwiedzanie swoich harcerzy przez kochających Warszawian. Było to gapienie się na coś osobliwego, niespotykanego codzień.

Tak było u nas.

W miesiąc później w Ermelunden pod Kopenhagą odbył się wielki międzynarodowy Zlot Skautów—Jamborzec — na którym Polacy zaszczytnie odnieśli zwycięstwo.

Duńczycy w liczbie kilkuset tysięcy, wciąż odwiedzali obóz. Skautowy dziennik obozowy rozchwytywany był na mieście, (u nas obozowy dziennik „Harce" czytywali tylko harcerze) a wszelkiemi najdrobniejszemi przejawami życia w Ermelunden interesowała się cała Danja.

Czy nasi harcerze nie zasłużyli może na objaw życzliwości ze stony własnego społeczeństwa? Sądzę że naodwrót, bo wziąwszy do ręki pierwszą lepszą kronikę drużyny, widzimy na każdym kroku ślady czynów nieraz wielkich a zawsze zasługujących na wyróżnienie (zwłaszcza w tych czasach).

Zresztą takie chwile, jak wiekopomna obrona Lwowa, Płocka i wreszcie bohaterskie dzieje harcerskich pułków, oddziałów i jednostek, zjednałyby im szacunek, opiekę troskliwą i pomoc w każdym wypadku, a nadewszystko gorącą miłość całego społeczeństwa.

Tak... zagranicą...

Ale miejmy nadzieję, że i u nas.

Bowiem coraz większe szerzy się zrozumienie, że harcerstwo, to ruch wielki, odrodzeńczy, z chwilą, kiedy większość bodaj chłopców przejdzie przez szkołę harcerza społeczeństwo obecne zastąpione zostanie przez inne lepsze. Ale na to, aby praca rzesz harcerskich nie poszła na marne potrzeba wielkiej, czujnej współpracy całego społeczeństwa. Harcerstwo powinno wiedzieć, że na każdym kroku za nim stoi jak mur społeczeństwo, gotowe go poprzeć w każdej chwili.

Stefan Dąbrowa Ł.

WIATR OD MORZA.

STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Rzeczpospolita Polska, śladem innych państw i dbających o rozwój kultury ogólno-ludzkiej fundatorów, wyznaczyła doroczną nagrodę literacką za najbardziej wartościowe dzieło, jakie twórczość polska w ciągu roku wyda w tej gałęzi sztuki. Nagrodę skromną, na miarę słabych jeszcze w zaraniu budowy państwa jej sił finansowych, ale tem niemniej zaszczytną.

Asygnowano ją po raz pierwszy w miesiącu ubiegłym, obejmując wyrokiem jury całe ubiegłe trzechlecie. Wybór padł na jedyne w swoim rodzaju dzieło Stefana Żeromskiego, najpotężniejszego dziś obok Reymonta prozaika, noszące tytuł „Wiatr od morza". Wybór nad wyraz trafny, szczęśliwy i słuszny. Udało się nim bowiem rządowi polskiemu odznaczyć i nagrodzić w jednej pracy przedziwnie splecione—sukces twórczy i zasługę narodową.

Czemże jest ów „Wiatr od morza"? Jest istotnie owym rzeźwym powiewem od morskich stref i dziedzin, który o czoła i myśli polskie uderza żywem tchnieniem i oczy nasze i serca od spowszedniałych kolei odwraca ku... polskiemu morzu. Jest pieśnią bohaterską morza uroków, wysławieniem jego żywiołowej potęgi, więzią przecudnych rapsodów dziejowej walki o ten prapolski brzeg.

W księdze tej autor w szeregu świetnych pod względem artystycznym obrazów, w galerji tej o niezrównanej sile twórczego wyrazu — maluje grozę i bohaterskość tysiącletniego zmagania się żywiołu polskiego z niemieckim podbojem, walczącym o tę piastowską dziedzinę wszelką bronią. Miecz i ogień markgrafów, tępienie całych plemion i ludów słowiańskich, zakonu zbrodnie i przeniewierstwa, zdrady i imienia Bożego plugawienie, pruski cynizm i gwałt, panowanie siły i zła ponad prawem — i polska obrona przed najeźdźcą, ufna w potęgę sprawiedliwości, triumfująca nieraz wysiłkiem bohaterstwa, ale potylekroć łamana podstępem, fałszem i zwierzęcą przemocą.

Z obrotem koła historji Polska znów wraca do swego dziedzictwa, ale wróg nie śpi, na ziemiach jego modlą się wciąż szatanowie przemocy. Z kart księgi Żeromskiego woła do nas pobudka czuwania i przestrogi.

„Wiatr od morza" jest zarazem zaszczytnym pomnikiem, wystawionym polskiej misji dziejowej, polskim pierwiastkom twórczym, wzlotowi ducha ku prawdzie, wówczas, kiedy w historji rozścielał się mrok panowania ciemnoty i gwałtu.

Stąd, z ziem Pomorza, idzie do Prus na męczeństwo św. Wojciech z towarzyszami Radimem i Boguszem, niosąc pogaństwu swój entujazm i ofiarę, — tutaj żeglarz Jan z Kolna na wiślanej fali ciosze i skuwa butną swoją galeonę, która go na odkrywcze szlaki do dalekich lądów Ameryki poprowadzi, tu starczem okiem na samotnej wieży tajemnicę wszechświata czyta Mikołaj Kopernik.

Każdy z obrazów tych, wraz z postępem kolejności epok i stuleci, zmienia swoją malarską barwą i sposób szkicowania konturów, zmienia ton swojej pieśni i rytmikę bogactwa językowego.

I tu należy zwrócić uwagę na tę niezwykłość, elastyczność i nieprzebrane akordy tego właśnie instrumentu. W wielostronnej harfie polszczyzny Żeromski przymnaża strun, wskrzesza je, podnosi z cmentarzyska, ozłaca, hartuje ogniem swego talentu i każe im śpiewać. Pieśnią jakąś nieznaną, czy zapomnianą, ale odrazu swoją, krzepką, czerstwą, żywiącą.

Taką to pieśnią jest dla nas serca polskiego „Wiatr od morza".

Dla człowieka cywilizacji jest i pozostanie nazawsze potężnem dziełem sztuki o znamionach górnych i niecodziennych.

St. Piołun—Noyszewski.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

Na przetargach ofert następujące firmy utrzymały się na budowę pawilono[illegible]czty — fa. Peikert & Rysiewski, pawil[illegible]gi — fa. Peikert & Rysiewski, stoiska dla inwentarza żywego 3 firmy Mansfeld, Olkowski & Ullmann, Peikert & Rysiewski.

Obecnie ogłoszone zostały z terminem na 2 kwietnia br. przetargi na pawilon przemysłu fabrycznego, pawilon rolnictwa, powilon morski, dwie estrady dla orkiestr i dwie bramy wejściowe.

W dalszym ciągu zgłoszono zapisy na kapitał gwarancyjny:

Wydział Powiatowy Toruń 1.500 zł., Wydz. Powiatowy Puck 1.000 zł., Wydz. Pow. Wąbrzeźno 1.000 zł., Wydz. Pow. Chełmno 500 zł., Wydz. Pow. Tuchola 200 zł., Polski Bank Handlowy, Poznań 5.000 zł., Jastrzębski & Zagrzejewski, Grudziądz 500 zł., Pom. Tow. Ubezpieczeń od ognia, Toruń 1.000 zł.

„Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki" w Krakowie zwraca się z prośbą do osób dobrej woli, które posiadają jeszcze niewymienione marki polskie, aby zechciały ofiarować je na cele Komitetu i przesłać do Urzędu Parafjalnego Bożego Ciała w Krakowie w pakietkach jako druki.

Komitet zdołał dotąd, posortować i wymienić Mp. 1.268.964.000 za które uzyskał gotówką 704 zł. 98 gr. za co dziękuje „Bóg zapłać".

„Przegląd Światowy". Nowy egzemplarz „Przeglądu Swiatowego" zawiera: Z tajemnic masonerji. Kronika o niebieskich ptakach. Wywiad w dziesięciu minutach (nie radjotelefon). Dlaczego żonaci mają większe powodzenie u kobiet, niż kawalerowie. Kurjer wydawniczy. Humor. I t. d.

Redakcja i Administracja. Warszawa, Warecka 9.

Dot. powołania szereg. rezerwy rocznika poborowego 1899 i 1900 na 4-ro tygodniowe ćwiczenia.

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 10 lutego 1925 r. wydanego na mocy art. 70 ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23, 5. 1924 zostają powołani w r. b. na 4-o tygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika poborowego 1899 i 1900.

1. Szeregowi rezerwy rocznika 1899 i 1900, mający odbyć ćwiczenia wojskowe w r. b. otrzymują imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminem stawiennictwa.

2. Powołani na ćwiczenia szeregowi rez., winni się udać najkrótszą drogą do formacji wojskowej wymienionej w imiennej karcie powołania.

Powołany na ćwiczenia ma wyruszyć z domu z takiem wyrachowaniem, ażeby stawić się formacji wojsk. w dniu i o godzinie wyznaczonej w karcie powołania.

W razie konieczności przejazdu koleją — użyć należy do tego celu dołączony do karty powołania bilet III-ciej klasy dla pociągów osobowych, który jest ważny do przejazdu tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać w formacji wojsk.

Rezerwista obowiązany jest przynieść ze sobą i przedstawić Dowódcy formacji książeczkę wojskową wraz z kartą mob.

3. Zwolnieni w roku 1925 z ćwiczeń będą szeregowi rezerwy którzy:

a) w roku 1925 ukończyli przepisaną służbę w wojsku stałem i zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani,

b) odbyli już obydwa czterytygodniowe ćwiczenia w rezerwie.

c) w oznaczonym w karcie powołania terminie odbywają karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy,

d) na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają zagranicą, lub którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd za granicę przed niniejszym ogłoszeniem.

4. Szeregowi rezerwy, którzy otrzymują kartę powołania, a którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi i samodzielni gospodarze rolni, instruktorzy w obozach P. W., oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie i z innych nadzwyczajnych powodów) pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na termin późniejszy niż ten, który wyznaczony im został w imiennej karcie powołania, mogą wnieść do tej P. K. U., która wystawiła kartę powołania odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną i należycie ostęplowaną prośbę bezzwłocznie po otrzymaniu karty powołania a najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania. Zażalenia na rozstrzygnięcia P. K. U. mogą być przedkładane w drodze przez P. K. U. do właściwego Dowódcy O. K. Jeżeli powołany na ćwiczenia na skutek wniesionej prośby względnie zażalenia nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa oznaczonego w karcie powołania winien się zgłosić według karty powołania.

5. Władze państwowe, samorządowe, instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o odroczenie ćwiczeń powołanych kartami imiennemi funkcjonarjuszy na termin późniejszy wnosząc imienne reklamacje do właściwych P. K. U. tylko odnośnie tych pracowników, którzy ze względu na tok służby nie będą mogli zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi.

6. Szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy nie stawią się na ćwiczenia w oznaczonym w wezwaniu terminie, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej, a w każdym razie o ile opóźnienie przekracza 2 dni, będą po ukaraniu dyscyplinarnem zwolnieni z ćwiczeń w danym turnusie i powołani ponownie w jednym z następnych turnusów w roku bieżącym.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia mimo wezwania rozkazem im doręczonym albo ogłoszonym będą doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej za nieusłuchanie rozkazu powołującego do służby wojskowej względnie za dezercję (art. 115 ust. 2 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej).

(—) Henryk Gąsiorowski,
major i Komendant P. K.U.

Uwaga; Rezerwiści winni przynieść ze sobą na ćwiczenia swoje własne przybory do jedzenia (jak łyżkę, widelec i t p.).

Powyższe podaję do publicznej wiadomości.

PP. Burmistrze, Sołtysi i Przełożeni Obszarów Dworskich ogłoszą w swoich gminach w sposób tam przyjęty.

Swiecie, dnia 19. 3. 25.

Starosta.

Do wiadomości,

burmistrz.

Dot. przywozu i sprzedaży towarów zakazanych do przywozu.

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19. 7. 24 (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 783) zakazane są do przywozu z zagranicy następujące towary:

Pasztety, cukierki, konfitury, serki owocowe, galaretki owocowe, proszki, pastylki z cukrem, owoce w likierach, araku i koniaku, czekolada i kakao z cukrem, marmelady i powidła z owoców i jagód, soki owocowe z domieszką alkoholu, arak, rum, koniak, śliwowica i inne wódki, wszelkiej mocy likiery i nalewki w opakowaniach wszelkiego rodzaju, wina winogronowe, owocowe i jagodowe, sery wykwintne w opakowaniu detalicznem, drewnianem, ołowianem, blaszanem i t. p. ostrygi, raki, homary, krewetki, ślimaki i t. p.—świeże, solone, marynowane, również w opakowaniu hermetycznem, sztuczne przetwory słodzące, których słodycz przewyższa słodycz cukru trzcinowego, sulfimid, jego sole, sacharyna, krystaloza, sukramina, glucyna, sukrol, cukieryna, sukoza, dulcyna i t. p., kwas orto-amido-sulfo-benzoesowy i t. p., służące do wyrobu sacharyny, kosmetyki i pachnidła, jak bielidło, róż, puder, środki farbowania włosów, trociszki, pomady kosmetyczne i kosmetyki osobno nie wymienione bez alkoholu i zawierające alkohol — jako to: perfumy, wody pachnące (kwiatowe), woda kolońska, eliksiry.

Mieszkańców powiatu świeckiego przestrzegam przed przywożeniem i sprzedażą wyżej wymienionych towarów i zaznaczam, że winni nieprzestrzegania odnośnych przepisów pociągani będą bezwzględnie do odpowiedzialności.

Miejscowe władze podadzą powyższe w przyjęty sposób do publicznej wiadomości.

Swiecie, dnia 12. 3. 1925 r.

Starosta.

Do wiadomości

burmistrz.

L. czyn. 3 D. 6/24.

Doręczenie publiczne.

Ludwik Lebiecki, młynarz w Pólwsi, zastąpiony przez adwokata dr. Jezierskiego w Nowem skarży Aleksandra Aleksandrowicza, rolnika, nieznanego z miejsca pobytu, poprzednio zamieszkałego w Pieniążkowie pow. Gniew, o zapłatę 586,70 zł. z tytułu pożyczonych 90 ctr. żyta.

Wobec tego wzywa się pozwanego do ustnej rozprawy przed Sąd Powiatowy w Nowem na dzień

16 czerwca 1925 r. o godz. 9-tej przed poł. biuro Nr. 7.

Wyciąg tej skargi podaje się do wiadomości.

Nowe, dnia 23 lutego 1925 r.

Sekretarz Sądu Powiatowego.